

Andrzej Rzepliński

Standardy międzynarodowe w praktyce polskich placówek dla nieletnich

W swoim wystąpieniu chciałbym się skoncentrować nad porównaniem stanu faktycznego i prawnego dotyczącego postępowania wobec nieletnich umieszczonych w różnego typu zakładach (wychowawczych, poprawczych, policyjnych izbach dziecka itp.) a treścią międzynarodowych reguł i zasad w tej dziedzinie.

Trzeba wspomnieć, że to dzięki staraniom prof. J. Jasińskiego, praktycy, nawet jeśli nie chcieli, przez kilka ostatnich lat znać tych standardów, to muszą je poznać, bo zostały opublikowane (po polsku) w XIX t. Archiwum Kryminologii.

Mam tu na myśli: Wskazania Narodów Zjednoczonych Dotyczące Zapobiegania Przeszłości Nieletnich, Wzorcowe Reguły Minimum NZ dotyczące Wymiaru Sprawiedliwości wobec Nieletnich (z 1985 r.) oraz Reguły Narodów Zjednoczonych dotyczące Ochrony Nieletnich Pozbawionych Wolności.

Jeden z tych przepisów stanowi, że każdy członek personelu placówki dla nieletnich powinien się z ich treścią zapoznać i mieć je „jakby na podorędziu”.

Przepisy dotyczące nieletnich są wynikiem pracy ekspertów, głównie rządowych (choć nie tylko) współpracujących z Crime Prevention and Criminal Justice Branch w Wiedniu. Są te reguły przyjmowane na zasadzie konsensusu (a więc bez głosowania) przez przedstawicieli rządów różnych krajów oraz przez Narody Zjednoczone. I traktowane są jako pewne wzorce minimum, które narody chcące się zaliczać do cywilizowanych, zgadzają się szanować w swoim „porządku wewnętrznym”. Uznaje się je za pewien standard do którego się dąży, nawet jeśli w niektórych przepisach są od niego drobne odstępstwa.

Zastanówmy się zatem, czy nasze prawo jest dostosowane do tych standardów i jak wygląda w praktyce ich wykonywanie. Przy czym oczywiste jest, że aby stosować te reguły trzeba je znać i dobrze je sobie przyswoić. Powinno się je poznawać w czasie studiów, oraz w czasie aplikacji. Wiadomo, że w rzeczywistości, ze znajomością tych międzynarodowych standardów jest źle i pewnie będzie źle jeszcze przez długi czas. Równie źle jest pod tym względem jeśli chodzi o znajomość Europejskich Reguł Więziennych czy Wzorcowych Reguł Minimum Postępowania z Więźniami ONZ, które istnieją już prawie 40 lat i których praktycznie żaden naczelnik zakładu karnego nie ma do tej pory w swojej bibliotece. Naczelnicy mają pewnie świadomość istnienia tych reguł, ale prawnik bez posługiwania się na co dzień przepisami, które go obowiązują jest jak mechanik bez narzędzi. Nie ma zresztą w tej dziedzinie na tle tych standardów ani „wypracowanej” praktyki, ani orzecznictwa, zwłaszcza administracyjnego. W takiej sytuacji standardy stają się normami abstrakcyjnymi, i nie są w rzeczywistości włączone w prawo wewnętrzne.

Chciałem też zwrócić uwagę, że reguły ONZ-owskie używają terminu „pozbawienie wolności” także do nieletnich umieszczonych w zakładzie. Jest to język, który mnie osobiście się podoba, bo oddaje rzeczywistość. Mówienie, że umieszczenie w zakładzie poprawczym nie jest pozbawieniem wolności, jest to próba zaklinania rzeczywistości, rytualnego traktowania języka, tym co Amerykanie nazywają „political correct” (mówienie że „Murzyn” jest „czarnym Amerykaninem” jest tylko manipulacją słowną, która w niczym naprawdę nie zmienia sytuacji prawnej i pozycji społeczno-zawodowej Murzynów w Stanach Zjednoczonych).

Umieszczenie w zakładzie wychowawczym lub poprawczym 13 czy 16-letniego dziecka jest dla niego formą uwięzienia, pozbawienia wolności. Zwłaszcza pierwsze umieszczenie nieletniego w zakładzie jest dla niego dramatycznym przeżyciem, niezależnie od tego jaki był powód takiej decyzji ze strony sądu.

Reguły Narodów Zjednoczonych z 1990 r. mówią o tym, aby długość przewidzianego przez sąd środka polegającego na pozbawieniu wolności była określona w czasie. U nas jak wiadomo w myśl ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich orzeka się środki na czas nieoznaczony. Warto by się zastanowić, czy słuszne jest, nawet tylko z perspektywy resocjalizacji, stwarzanie sytuacji, w której dziecko, nieletni jest całkowicie zależny od instytucji, do której jest skierowany i nie wie kiedy i na jakich warunkach może być z niej zwolniony. Jeżeli termin zwolnienia z zakładu, uzyskania wolności jest nieokreślony w czasie, to nieletni będzie bardziej skłonny poddać się pewnej grze wobec personelu, która tę wolność przybliży. Wiemy doskonale z badań nad recydywistami, że są to ludzie dobrze zaadaptowani do warunków więziennych i za cenę szybkiego uwolnienia skłonni do posłuszeństwa wobec administracji więziennej. Ich poprawne zachowanie nie ma nic wspólnego z faktyczną zmianą postaw i resocjalizacją. Jedną z reguł NZ wzywa wszystkie państwa członkowskie do przejrzenia własnego ustawodawstwa i skorygowanie go, gdy jest sprzeczne z tymi regułami.

Istotną sprawą w postępowaniu z nieletnimi jest zapewnienie im obrony, zwłaszcza obrony z urzędu (w przypadku nieletnich wygląda to gorzej niż w przypadku dorosłych). Państwo powinno im tę obronę zapewnić w większym zakresie, niż to obecnie wynika z przepisów. Wiadomo bowiem, że znakomita większość nieletnich pochodzi ze środowisk społecznie i ekonomicznie upośledzonych i ich rodziców nie stać na zapewnienie im obrońców z wyboru.

Zapewnienie nieletnim obrony, wyeliminowałoby lub ograniczyłoby niewłaściwe praktyki policji polegające na wymuszaniu (przy stosowaniu bicia i zastraszania) przyznania się do niepopelnionych czynów. Takie nielegalne i wręcz przestępcze praktyki policji stosowane są (choć trudno to określić liczbowo) dla poprawienia wykrywalności, zwiększenia sprawności działania policji, zapewnienia sobie premii. Nawet jeżeli takich przypadków jest mniej niż 1%, to jest to problem nielegalnego, przestępczego zachowania się policji i trzeba o tym sygnalizować i temu przeciwdziałać.

Jak wszyscy doskonale wiemy, możliwości funkcjonowania obrony z urzę-

du są w polskim wymiarze sprawiedliwości bardzo niedobre. Adwokaci powszechnie lekceważą sobie występowanie w interesie klientów, których im jakby „narzuca” prokuratura czy sąd. Sędziowie apelacyjni mówili mi np. ostatnio, że jeżeli w przypadku obrony z urzędu, rewizja od wyroku sądu wojewódzkiego ma ponad 5 stron to uważają, że adwokat świetnie się do sprawy przygotował. Z reguły jednak, taka rewizja ma 1–1,5 strony, nawet w sprawie skomplikowanej, co świadczy o jakości pracy obrońców z urzędu. W odniesieniu do nieletnich, mogę powiedzieć z całą odpowiedzialnością, że jest jeszcze gorzej.

Chciałbym też zwrócić uwagę na konieczność dobrego przygotowania adwokata, który będzie bronił nieletniego. Powinien on posiadać minimum wiedzy kryminologicznej, co pozwoli mu nie tylko wypowiedzieć się na temat winy nieletniego, ale również zająć stanowisko co do potrzeby zastosowania właściwego środka wychowawczo-poprawczego.

W regule 24 jest mowa o tym, że nieletni umieszczeni w zakładzie (przychodząc do niego) powinien znać nie tylko swoje obowiązki, ale również prawa, które mu w czasie tego pobytu przysługują. Powinien wiedzieć, jakimi zasadami i prawami kieruje się zakład, w którym przebywa, jakie są uprawnienia i zadania personelu, który tam pracuje. W Polsce, jak wiadomo, reguła ta nie jest respektowana, co więcej regulaminy zakładów poprawczych są bardzo różne, z reguły źle opracowane, pomyłone są w nich prawa i obowiązki nieletniego. Nawet nie wiem czy należałoby zachęcać zakłady do upowszechniania takich regulaminów.

Kolejna reguła zachęca personel, czy nawet nakłada nań obowiązek uczenia nieletnich przepisów regulujących wykonanie danego środka, któremu nieletni jest poddany. Twórcy tego zapisu wychodzą z założenia, że człowieka odpowiedzialny, to człowiek, który zna i rozumie prawo, któremu jest podporządkowany.

Można wówczas oczekiwać, że taki człowiek zacznie szanować i inne prawa, które go obowiązują.

W regule 30 – zawarty jest postulat ograniczenia wielkości zakładów, na co z pewnością długo jeszcze nie będziemy sobie mogli pozwolić. Jak wykazują doświadczenia innych krajów optymalna liczba nieletnich w zakładzie – nie powinna przekraczać 20 chłopców czy dziewcząt. U nas z reguły zakłady są większe. Jak temu zaradzić? Nie ma pieniędzy na budowę nowych zakładów, ale można podjąć różne działania organizacyjne i strukturalne, pozwalające na zmniejszenie liczby nieletnich. Trzeba jednak powiedzieć, że od kilku lat liczba orzeczeń sądu rodzinnego o umieszczeniu w zakładzie poprawczym znacznie się obniżyła. Liczba nieletnich umieszczanych w zakładach poprawczych spadła faktycznie od czasu uchwalenia ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich w 1982 r. O ile system karny wobec dorosłych w latach 80-tych radykalizował się w stronę opresji, to wymiar sprawiedliwości dotyczący nieletnich jakby funkcjonował w nieco innym kraju i systemie prawnym. Liczba nieletnich umieszczonych w zakładach poprawczych jest 3-krotnie niższa niż w latach 70-tych.

Reguła 33 – stanowi, że nieletni powinni mieć niewielkie wspólne sypialnie lub pojedyncze pokoje. U nas, jak uważam, jest pod tym względem sytuacja fatalna i to zarówno w zakładach wychowawczych, jak i w zakładach poprawczych (i to także w tych zakładach poprawczych, które uznawane są za dobre). Np. w zakładzie poprawczym w Raciborzu w gmachu poniemieckiego sądu w olbrzymiej sali stoi 30 łóżek metalowych i nic poza tymi łózkami nie ma.

Kolejna reguła (35) mówi o prawie nieletnich do prywatności, której najbardziej wyraźnym, zewnętrznym objawem jest posiadanie przez nieletniego rzeczy osobistych. To jest bardzo ważne, aby nieletni mogli (miać prawo) posiadać rzeczy, o których może powiedzieć – „są moje”, które świadczą jakby o jego tożsamości, indywidualności.

Także w zakładzie poprawczym w Raciborzu (który dobrze oceniam) to prawo do prywatności jest zakłócone. Każda grupa wychowawcza ma świetlicę, a także szafki, w których nieletni mogą trzymać swoje rzeczy. Ale szafki są w innym pomieszczeniu, są zamykane i praktycznie zupełnie zuniformalizowane. Tak więc nawet w dobrych zakładach prawo do prywatności nie jest respektowane.

Kolejna reguła (38), którą chciałbym tutaj wymienić mówi, że w miarę możliwości nieletni powinien uczęszczać do szkoły poza zakładem. Natomiast w naszych zakładach regułą jest organizowanie dla nieletnich nauki (klas czy szkół) wewnątrz zakładu. Przy czym warto zwrócić uwagę, na fakt, że poziom nauki w tych szkołach jest niższy, od i tak nie najwyższego poziomu w szkołach publicznych. Uczęszczanie nieletnich do szkół poza zakładem może pomóc w lepszej ich integracji ze środowiskiem lokalnym czyli ma także walor resocjalizacyjny.

Nienajlepiej też jest u nas przestrzegana reguła (45, 46) mówiąca o potrzebie zapewnienia nieletnim prawa do pracy i godziwej zapłaty za nią. Jeden z dyrektorów zakładu poprawczego opowiadał, że zawarł umowę z ogrodnikiem, na mocy której, w zamian za pracę wykonywaną przez nieletnich, zakład otrzymywał warzywa i owoce na wyżywienie wychowanków. Mimo zbożnego celu jaki przyświecał dyrektorowi, nie wydaje się właściwe takie ustawienie sprawy. Nieletni są „wynajmowani” do pracy, a cała transakcja odbywa się jakby poza nimi. Powinni być chyba w jakiś minimalny sposób wynagradzani.

Reguły przywiązują duże znaczenie do zapewnienia wychowankom właściwego rozwoju i wychowania fizycznego. U nas, nawet tam gdzie są odpowiednie warunki do uprawiania sportu, nie robi się tego systematycznie. Np. w zakładzie poprawczym w Trzemesznie jest bardzo ładne boisko, ale nieletni trenują na nim tylko wówczas, gdy przyjeżdżają inspekcje, zwłaszcza wcześniej zapowiedziane. W zwykłe dni, bez „wizytacji” boisko nie jest wykorzystywane. Jego wygląd świadczy zresztą o tym, że rzadko się tam odbywają imprezy sportowe. I znowu taka praktyka jest jakby contra tym regułom (dotyczącym konieczności wychowania fizycznego nieletnich), które przecież uznane są za minimalne.

Chciałbym poruszyć problem stosowania środków przymusu wobec nieletnich przebywających w zakładzie. W czasie dyskusji na ten temat w senacie, jeden z senatorów pochwalił się, że pracując jako nauczyciel w technikum, poradził sobie z trudną sytuacją w klasie, uderzając w twarz jednego z chłopców. Inni chłopcy, przestraszeni, podporządkowali się i nie miał już trudności w tej klasie z prowadzeniem zajęć.

Ów senator był bardzo dumny ze swego postępowania i uznał, że ten jego sukces wychowawczy trzeba przенosić do zakładów poprawczych, w których jest „straszna łobuzeria”.

I rzeczywiście dzieje się tak, że nieletni akceptują agresję, która jest wobec nich kierowana np. przez wychowawców w zakładach poprawczych. Nieletni nie postrzegają tego, jako naruszenia prawa ze strony wychowawcy. Agresja w ich życiu codziennym, w domu rodzinnym, występuje jako coś naturalnego. Obserwuje się, że w instytucjach, które zajmują się przestrzeganiem praw człowieka nie ma w ogóle skarg od nieletnich przebywających w zakładach. A przecież wiadomo, że zdarzają się tam akty przemocy ze strony personelu. Co więcej, nasze prawo nie zna przepisów, które by wyraźnie mówiły, kiedy można stosować wobec nieletnich środki przymusu. Bo oczywiście w pewnych przypadkach konieczne jest zastosowanie środków przymusu bezpośredniego. Reguły ONZ – stanowią, że środki przymusu można stosować, gdy jest to absolutnie niezbędne, ale tylko w takim zakresie, aby opanować agresywne zachowanie nieletniego a nie, żeby ten zastosowany środek przymusu stanowił jednocześnie karę. Na wątpliwości resortu sprawiedliwości że ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich nie upoważnia ministra do wydania stosowanego rozporządzenia – uważam, że art. 95 taką delegację zawiera. I Ministerstwo Sprawiedliwości powinno szybko wystąpić z inicjatywą ustawodawczą do Sejmu o uregulowanie w trybie pilnym zasad stosowania środków przymusu wobec nieletnich.

Kolejna reguła (66) stanowi, że środki dyscyplinarne stosowane wobec nieletnich nie powinny uwłaczać ich godności.

Sprawa ta też nie jest u nas należycie uregulowana. W zakładach dla nieletnich stwierdza się stosowanie kary dyscyplinarnej polegającej na zabranii nieletniemu ubrania i nakazaniu mu chodzenia w pidżamie lub slipach. Jest to bez wątpienia kara uwłaczająca godności nieletniego. I ciekawe jest, że w świadomości personelu wychowawczego, ta kara nie jest tak postrzegana. Uważa się ją natomiast za bardzo skuteczną, bo jest gwarancją, że nieletni ubrani w pidżamę nie uciekną.

W policyjnych izbach dziecka niektóre przepisy mogą być bardzo nieprzyjemne dla dzieci, choć mają na względzie ich bezpieczeństwo.

Wychowawca ma obowiązek (wg przepisów) kontrolować w nocy, co pół godziny sypialnię dzieci (zapalając światło) by sprawdzić, czy któreś z dzieci nie uciekło lub nie usiłowało dokonać samobójstwa.

Kontrola taka jest oczywiście konieczna, ale należy ją tak zaaranżować, by nie przeszkadzać dzieciom w czasie snu i nie budzić ich.

W regule 70 obliuguje się państwa członkowskie do wydania przepisów

zezwalających na zaskarżenie decyzji o wymierzeniu kary dyscyplinarnej. I mamy taką paradoksalną sytuację, że dorośli mają taką możliwość, a nieletni nie. Od ponad 4 lat obowiązuje nowela do kodeksu karnego wykonawczego i art. 141 każdej osobie pozbawionej wolności daje prawo do zaskarżenia w ciągu 3 dni do sądu decyzji o zastosowaniu wobec niej kary dyscyplinarnej. Nieletni nie ma takich uprawnień. I można się zastanowić, czy w tym zakresie prawo polskie respektuje zasadę równości wobec prawa.

Końcowy zespół norm dotyczy personelu zatrudnionego w placówkach dla nieletnich. Mowa w nich np. o konieczności zapewnienia odpowiednich kwalifikacji, właściwej selekcji osób zatrudnionych na wszystkich stanowiskach w zakładzie. Należy też starać się o to, aby placówka dla nieletnich była silnie powiązana ze społecznością lokalną (np. jeżeli nieletni jest chory, powinien być leczony w miejscowym ośrodku zdrowia).

W regułach dotyczących personelu zwraca się wielką uwagę na problem korupcji. Skorumpowanie policjanta powoduje, że system prawny praktycznie przestaje działać. Korupcja wśród pracowników zakładu poprawczego czy wychowawczego powoduje, że tracą oni moralne prawo do zajmowania się nieletnimi, wychowywania ich. Nakłada to wielką odpowiedzialność na osoby kontrolujące działalność zakładów dla nieletnich, sędziów, pracowników Ministerstwa Edukacji Narodowej czy Ministerstwa Sprawiedliwości.

Kontrola zakładów wychowawczych i poprawczych nie jest u nas właściwie wykonywana. Jest ona jeszcze gorzej prowadzona niż kontrola zakładów karnych przez sędziów penitencjarnych. Nie można tego oczywiście uogólniać na wszystkich sędziów sądów rodzinnych, ale w wielu wypadkach dochodzi do zaniedbania przez sędziego obowiązku kontroli zakładu poprawczego, która to kontrola jest obowiązkiem ustawowym.